

Received: 13.01.2022  
Accepted: 26.02.2022  
Published: 31.03.2022

Roczniki Administracji i Prawa  
Annuals of The Administration and Law  
2022, XX, z. 1: s. 15-27  
ISSN: 1644-9126  
DOI: 10.5604/01.3001.0015.9081  
<https://rocznikiadministracjiiprawa.publisherspanel.com>

Anna Musiała\*  
Nr ORCID: 0000-0001-5788-9144

PAŃSTWO, WŁADZA... A PRACA  
– CZYLI O BEZWARUNKOWYCH DETERMINANTACH  
AKSJOLOGICZNYCH PRAWA PRACY (ODPOWIEDŹ  
NA DOKTRYNALNĄ SUGESTIĘ WYKŁADNI PRAWA  
PRACY „BEZ” AKSJOLOGII)<sup>1</sup>

THE STATE, POWER... AND WORK – THAT IS, ABOUT  
UNCONDITIONAL AXIOLOGICAL DETERMINANTS  
OF LABOR LAW (A RESPONSE TO THE DOCTRINAL  
SUGGESTION OF THE INTERPRETATION OF LABOR  
LAW “WITHOUT” AXIOLOGY

**Streszczenie:** Przedmiotem poniższego tekstu uczyniłam modelową analizę tego, co wynika ze wzajemnych relacji państwa i władzy w liberalno-demokratycznym ustroju dla zjawiska pracy ludzkiej i próbę sformułowania wniosków wynikających na tym tle dla polskiej prawnej regulacji pracy. Zaczynając od ustalenia pewnych fundamentalnych kwestii, a więc zdefiniowania z perspektywy prawa (prawa pracy) pojęcia *państwa i władzy*, pokazuję tego głębokie konsekwencje na polu aksjologii prawa pracy.

**Słowa kluczowe:** władza, praca, państwo

---

\* prof. dr hab.; Wydział Prawa i Administracji UAM w Poznaniu. Źródła finansowania publikacji: Wyższa Szkoła Humanitas; e-mail: musiala@amu.edu.pl

<sup>1</sup> Artykuł jest pokłosiem moich refleksji po udziale w seminarium naukowym, które odbyło się w Krakowie, w Katedrze Prawa Pracy i Polityki Społecznej, gdzie w dniu 30 marca 2022 r. dyskutowano na temat: „Aksjologia i wykładnia przepisów o delegowaniu pracowników w ramach swobody świadczenia usług”.

**Summary:** The subject of the following text is a model analysis of what results from the mutual relations of the state and power in a liberal-democratic system for the phenomenon of human labor and an attempt to formulate conclusions resulting from this for the Polish legal regulation of work. I start by establishing some fundamental issues, and thus defining, from the perspective of law (labor law), the concept of the state and power. And then I would like to show its fundamental consequences in the field of axiology of labor law.

**Keywords:** the power, work, the state

Wiedzą zupełnie podstawową dla prawnika-badacza, prawnika humanisty jest wskazanie, że pierwszym etapem w procesie „opracowywania prawa” przez szczegółowe nauki prawne, o czym pisał Z. Ziemiński, po dokonaniu inwentaryzacji faktów prawotwórczych i wstępnej egzegezie tych faktów w jakiejś dziedzinie, jest zrekonstruowanie systemu ocen, które przypisywać można twórcom danych faktów prawotwórczych<sup>2</sup>. Dzieje się tak, dlatego że „naukowe opracowywanie prawa”, przypisywane szczegółowym naukom prawnym, daleko wykracza poza wskazywanie ich roli jako tradycyjnie ujętej dogmatyki prawa (procesu „mechanicznego” odtwarzania norm prawnych z przepisów prawa w oderwaniu od spójności aksjologicznej). Innymi słowy, w owym zadaniu „naukowego opracowywania prawa”, przypisywanego szczegółowym naukom prawnym, np. prawu pracy, chodzi o kwestie spoza tradycyjnie pojętej problematyki dogmatycznej, związanej z daną tylko gałęzią prawa<sup>3</sup>. Znakomicie ten koncept wykładni oddaje użyte przez Z. Ziemińskiego określenie „struktury głębokiej dogmatyki prawniczej”, która – jak dalej wyjaśnia Autor – sprowadza się do stosowania reguł egzegezy tekstów prawnych oraz sformułowań werbalnych innych faktów uznanych za prawotwórcze, przy tym stosowania w taki sposób, by na tej podstawie zrekonstruować spójny system norm prawnych, mających uzasadnienie aksjologiczne w określonym systemie ocen przy określonym stanie wiedzy<sup>4</sup>.

Sumując, można byłoby po prostu powiedzieć, że nie sposób dokonywać procesów wykładniczych bez uwzględnienia systemu wartości. Krótko mówiąc, aksjologia to integralna część wykładni. Z drugiej strony trudno się powyższemu, doktrynalnemu niezrozumieniu dziwić, jeśli nauka prawa pracy posługuje się głównie metodą dogmatyczną, i to jeszcze nie uznając jej głębszego sensu, bo sprowadzając ową metodę wyłącznie do owego „mechanicznego” procesu odtwarzania norm prawnych z przepisów prawa w oderwaniu od spójności aksjologicznej<sup>5</sup>.

Pytanie kolejne dotyczy kwestii sposobu identyfikacji pewnej struktury wartości dla systemu prawa. Można wskazywać tu na bardziej lub mniej określone zespoły war-

<sup>2</sup> Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 30-31.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1986, s. 29.

tości budujące czasem wręcz „jedną” doktrynę czy filozofię. Tak w moim przekonaniu stało się w przypadku systemu wartości, który w modelowym ujęciu miał leć u podstaw systemu prawa pracy po ‘89 r., a określony został przepisami konstytucyjnymi. Była to społeczna nauka Kościoła, bardziej uniwersalnie ujmowana jako *acquis communautaire*, a więc pewna europejska tradycja, tradycja świata zachodnioeuropejskiego. Sprawą odrębną jest to, czy ów przyjęty system wartości, wręcz w preambule Konstytucji RP wprost zadeklarowany, w polskiej praktyce prawniczej znalazł odbicie. Bo co do tego mam bardzo poważne wątpliwości.

Jeśliby nawet w procesie wykładniczym nie dostrzegać aksjologicznych fundamentów (w przedmiotowym przypadku prawa pracy), nie sposób od nich uciec. One bowiem wyłaniają się zawsze i wyłaniać się będą. Jest to efektem tego, że ułożenie *relacji państwa i władzy* determinuje prawną pozycję zjawisk społecznych, w tym pracy ludzkiej, a może trzeba byłoby powiedzieć: przede wszystkim pracy ludzkiej, biorąc pod uwagę ważkość tego zagadnienia w kontekście ładu społeczno-gospodarczego każdego państwa. Już nawet potoczne spojrzenie na państwo – jak znakomicie zauważa P. Winczorek – nie powinno być uznawane za niemające żadnego znaczenia poznawczego i motywacyjnego, ono bowiem właśnie decyduje o praktycznych postawach obywateli, o ich gotowości do akceptacji lub odrzucenia przypisywanych im ról społecznych w państwie, do akceptacji lub odrzucenia instytucji i mechanizmów, z jakich skonstruowane jest władztwo publiczne, wyboru takich lub innych koncepcji ideowych i politycznych<sup>6</sup>. Stąd przedmiotem poniższego tekstu uczyniłam modelową analizę tego, co wynika ze wzajemnych relacji państwa i władzy w liberalno-demokratycznym ustroju dla zjawiska pracy ludzkiej i próbę sformułowania wniosków wynikających na tym tle dla polskiej prawnej regulacji pracy.

Zaczynam od ustalenia pewnych fundamentalnych kwestii, a więc zdefiniowania, z perspektywy prawa (prawa pracy), pojęcia *państwa i władzy*. A następnie chciałabym pokazać tego konsekwencje na polu aksjologii prawa pracy.

1. *Państwo* już od starożytności stanowi przedmiot refleksji filozoficznej. Z instytucją państwa wiążą się nie tylko pytania egzystencjonalne, na przykład: po co państwo istnieje, ale także etyczne i aksjologiczne: jakie cele państwo realizuje albo choćby to, czy państwo jest lub może być wartością (samoistną, instrumentalną), bądź czy państwo mogłoby promować i urzeczywistniać jakieś wartości, jakie to są lub mogą (powinny być) wartości<sup>7</sup>. Niezależnie od odpowiedzi na owo pytanie bez wątpienia pozostaje fakt, że państwo to najważniejsza instytucja życia zbiorowego i jedna z centralnych organizacji władztwa publicznego<sup>8</sup>. Najkrótsza definicja państwa sprowadza się do wskazania, że stanowi ono polityczną, hierarchiczną, przymusową, terytorialną

<sup>6</sup> P. Winczorek, *Nauka o państwie*, Warszawa 2005, s. 9.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 14-15. Szerzej zob. J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1986, s. 44-80.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 44 i n.

i suwerenną organizację obejmującą (organizującą) całe społeczeństwo<sup>9</sup>. Kluczowe z punktu widzenia przedmiotowych rozważań okazuje się wskazanie, że państwo jest strukturą władztwa politycznego. Państwo bowiem to nie tylko wspólnota ludzka, ale *struktura organów władzy publicznej*, innymi słowy – *aparatus władztwa publicznego*<sup>10</sup>. Nadając takie znaczenie terminowi „państwo”, a ono takowe jest, wprowadza się zarazem ostry podział między *państwem a społeczeństwem*. Na ile państwo jest w opozycji do społeczeństwa, wynika z tego, czy stosunki społeczne układają się pomyślnie. P. Winczorek pisze: „W społeczeństwach, w których obywatele czują się dobrze, dychotomia: społeczeństwo – państwo zaciera się w widzeniu potocznym, choć z pewnością nie do końca”<sup>11</sup>. Najlepiej to widać, gdy weźmie się pod uwagę następującą definicję państwa, a mianowicie, iż państwo to taka wspólnota, w której władza sprawowana jest z pewnym *moralnym udziałem społeczności*<sup>12</sup>.

Przymusowość państwa to nie tylko przymus przynależności, dokonujący się przez fakt urodzenia. Chodzi bowiem w cesze przymusowości także o to, iż państwo na zasadzie wyłączności o charakterze prawnym posługuje się środkami przymusu fizycznego, także zbrojnego, chroniąc własne prawa lub broniąc niepodległości<sup>13</sup>.

Ale już w tym miejscu należy zauważyć, że władza polityczna nie jest sprawowana jedynie w państwie, funkcjonuje bowiem także w innych *strukturach organizacyjnych*, jak choćby związki zawodowe. Czym wobec tego jest władza polityczna, w tym państwową?

2. *Władza*, we wszystkich formach, w których występuje, ma do pewnego stopnia wiele podobieństw. Z perspektywy prawa chodzi na pewno o społeczne uwarunkowanie władzy, a nie biologiczne – to w naturalny sposób kieruje uwagę na kulturowy wymiar zjawiska władzy, a więc w ramach określonych norm ludzkiego postępowania, zaś te odzwierciedlają dominujące w danym społeczeństwie przekonania aksjologiczne o zabarwieniu moralnym, religijnym czy estetycznym. Gdyby trzeba podać definicję władzy, to chyba należy powiedzieć tak: władza to pewien sposób zachowania, ujawniający się

<sup>9</sup> T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2017, s. 62.

<sup>10</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 58.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria...*, s. 50.

<sup>13</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 75; J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria...*, s. 51-52. Jak piszą autorzy, „Państwo od zarania swego istnienia stosowało wobec członków swej zbiorowości przymus fizyczny. Co więcej, zabiegało ono o to, aby stosowanie przymusu fizycznego było wyłącznie jego uprawnieniem. Zagadnienie to jest niesłychanie ważne w procesie socjalizacji człowieka, jego dostosowania do życia w zbiorowości oraz eliminowania ze wzajemnych stosunków członków zbiorowości państwowej »prywatnego« przymusu fizycznego. Z chwilą, kiedy została zniesiona osobista, oparta na przymusie fizycznym, zależność pracownika od właściciela środków produkcji, stosowanie przymusu fizycznego między członkami zbiorowości państwowej (jeśli nie łączy ich stosunek rodzicielski) zostało zastrzeżone wyłącznie dla odpowiednich organów państwowych w przewidzianych przez prawo okolicznościach. Można więc zaobserwować tendencję do pełnej monopolizacji stosowania przymusu wobec członków zbiorowości państwowej w rękach organów państwa oraz tendencję do pełnej i coraz bardziej precyzyjnej jego prawnej reglamentacji. W bardzo szerokiej perspektywie historycznej owo monopolizowanie stosowania przymusu, dysponowania siłami zbrojnymi może być ocenione jako proces postępowy”.

w stosunkach między ludźmi, w sposobie, w którym jeden podmiot może kierować zachowaniem (decydować o zachowaniu) innego podmiotu, a podmiot podporządkowany gotów jest poddać się kierownictwu; władza ujawnia się w postaci relacyjnej, w postaci stosunku między podmiotami<sup>14</sup>. Znakomite opisowe pojęcie władzy przedstawił B. Russel, twierdząc: „(...) podstawowym pojęciem nauk społecznych jest władza, w tym samym sensie, w jakim energia jest fundamentalnym pojęciem fizyki”<sup>15</sup>.

Porządkując, na tym etapie przedmiotowe pojęcia, za P. Winczorkiem należy powiedzieć tak: 1) „władza”, władza w ogóle – to nazwa o najszerszym kręgu desygnatów; 2) „władza polityczna” – to krąg węższy, realizowana jest w wielkich grupach społecznych, lecz niekoniecznie w oparciu o normy prawa; może mieć charakter faktyczny, ale także przybierać postać władztwa sprawowanego na podstawie norm pozaprawnych, np. religijnych; 3) „władza publiczna” – to jeszcze węższy krąg desygnatów; władza ta jest oparta na normach prawnych, lecz niekoniecznie musi być – to największy krąg adresatów nazwy; każda władza państwowa jest władzą w ogóle, władzą polityczną i władzą publiczną; natomiast nie każda władza w ogóle jest władzą polityczną – ta zaś publiczną, a publiczną państwową<sup>16</sup>.

Rezultatem zjawiska władzy jest *rozdział dóbr*, o jakie w grupach społecznych toczą się spory. Dlaczego? Bo istotą funkcji władzy jest dystrybucja dóbr i wartości, których zasoby są ograniczone<sup>17</sup>. Jak obrazowo pisze dalej P. Winczorek, „Funkcjonowanie struktur władzy można porównać do wielkiej maszyny przepompowującej z miejsca na miejsce dobra, których ludzie potrzebują do życia”<sup>18</sup>. A sposób udostępniania dóbr, sprowadzający się do wskazania, iż chodzi o świadomie wykorzystywany zabieg zapewnienia sobie posłuszeństwa w wyniku przyznania dobra, nazywa powyższy Autor *manipulowaniem dobrami*. Jednocześnie dodaje, iż owa manipulacja dobrami, jako powszechnie stosowany środek sprawowania władzy, najczęściej rozgrywa się przede wszystkim na poziomie manipulowania informacjami, a samą wiedzę określa już mianem władzy, czyli „wiedza jako władza”, potem dochodzi do odpowiedniej, władczej dystrybucji pozostałych dóbr egzystencjonalnych i moralnych, następnie zaś ma się do czynienia z zagrożeniem przemocą, w tym fizyczną, i jej użyciem<sup>19</sup>. Jeszcze inaczej rzecz ujmując, o władzy można napisać tak, że *władza jest faktyczną możliwością realizacji swej woli w życiu społecznym*. A jej społeczny charakter zamyka się w dwóch przesłankach – z jednej strony działanie podmiotu dominującego w stosunkach władzy znajduje oparcie w społecznym systemie wartości i norm,

<sup>14</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 19-24. Szerzej zob. J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria...*, s. 81 i n.

<sup>15</sup> B. Russel, *Władza. Nowa analiza społeczna*, Warszawa 2001, s. 18.

<sup>16</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 27-28. Szerzej zob. T. Biernat, *Władze publiczne w demokratycznym państwie prawa. Prawo – Instytucje – Zasoby*, Kraków 2014, s. 60-68; M. Stahl, *Zagadnienia ogólne*, [w:] *System prawa administracyjnego*, t. 6: *Podmioty administrujące*, Warszawa 2011, s. 14 i n.

<sup>17</sup> Chodzi nie tylko o dobra materialne podtrzymujące egzystencję biologiczną człowieka, ale także o takie, jak np. bezpieczeństwo, wiedza, dostęp do informacji, prestiż.

<sup>18</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 30.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 29-30.

w wewnętrznej strukturze grup, w których władza jest sprawowana, w sile wynikającej z akumulacji środków, jakimi dysponuje społeczeństwo itp., z drugiej zaś proces realizacji władzy pociąga za sobą cały łańcuch reperkusji społecznych, które polegają na tym, że w wyniku decyzji władczych określa się społeczne role jednostki, ustanawia, znosi i zmienia stosunki między ludźmi, zmniejsza lub zwiększa, skupia lub rozprasza zasoby będące w społecznym władaniu itp.<sup>20</sup>

W wyniku władzy dochodzi zawsze do prostego podziału: na rządzących i rządzonych. Władza pełni bowiem jeszcze jedną kluczową funkcję, a mianowicie *stratyfikacyjną*, bo przyczynia się do podziału społeczeństwa na różne podgrupy, a ich sytuację określa stopień uczestnictwa w sprawowaniu władzy<sup>21</sup>.

Prawo z kolei pozwala na wprowadzenie elementu obliczalności cudzych zachowań, zwłaszcza dysponentów władzy, a więc efektów władczych zachowań. Możliwość przewidywania owych zachowań to jedna z podstawowych przesłanek bezpieczeństwa, a poczucie bezpieczeństwa stanowi chyba najsilniejszą ludzką potrzebę. Dzięki urzędzeniu, jakim jest prawo, *instytucjonalizuje się proces kierowania ludźmi*, a więc rządzenia czy władania. Wraz z prawem tworzy się idea powszechnego obowiązku posłuszeństwa prawu, zarówno rządzonych, jak i rządzących, a odstąpienie od idei powszechnego posłuszeństwa prawu na dużą skalę prowadzi do unicestwienia prawa – unicestwienia kultury prawnej. Prawo łagodzi też stosunek nierówności, aczkolwiek również go podtrzymuje.

3. Perspektywa państwa, władzy i społeczeństwa w naturalny sposób wywołuje pytanie o pozycję obywatela w tym państwie, a więc o jego wolności, prawa i obowiązki. Pisze o tym również P. Winczorek. Prezentując ten problem, wskazuje, że współcześnie relację państwa i obywatela postrzega się przez pryzmat *praw podmiotowych obywateli*, tym samym twierdzi się, że państwo istnieje dla obywateli, a nie obywatele dla państwa, w konsekwencji państwo służy jednostce, grupom społecznym – istnieje ze względu na jednostkę (osobę ludzką). Dodaje, że prymat jednostki przed zbiorowością i państwem jest wyraźnie ugruntowany w europejskiej, liberalno-demokratycznej, a także socjaldemokratycznej oraz chrześcijańsko-demokratycznej myśli politycznej<sup>22</sup>. Trafnie zwraca uwagę na to, że w związku z powyższym problemem przedmiotem ciągłej refleksji jest zagadnienie związku między *prawami a obowiązkami obywatelskimi*. I stawia pytanie: „Czy powinno być tak, iż ten tylko może korzystać z zadeklarowanych wolności i praw (np. socjalnych), kto świadczy na rzecz wspólnoty, wypełnia nałożone nań obowiązki”<sup>23</sup>. Znaczenie, jakie nadaje się wskazanym tu prawom, zwłaszcza socjalnym i kulturalnym, jest charakterystycznym elementem teorii i praktyki współczesnego państwa socjalnego – państwa opieki, sprawiedliwości społecznej, dobrobytu. W państwach,

<sup>20</sup> J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria...*, s. 83.

<sup>21</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 30.

<sup>22</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 119; J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria...*, s. 59 i n.; A. Turska, *Państwo i społeczeństwo obywatelskie*, [w:] A. Turska (red.), *Refleksje o prawie, państwie i społeczeństwie*, Warszawa 2005, s. 141 i n.

<sup>23</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 123.

w których dominuje konserwatywno-liberalna koncepcja organizacji gospodarki i życia społecznego, teoria i praktyka *welfare state*, co wynika z samego oglądu rzeczywistości, są kwestionowane.

4. *Państwo nigdy nie było i nadal nie jest jedyną formą organizowania się ludzi.* Stanowi wprawdzie ogólną ramę obejmującą różne postaci zorganizowania, lecz z punktu widzenia jednostek lub grup, nie państwo, a owe inne formy organizacyjne mogą być uznawane za najbliższe i najważniejsze. Podstawy pozapaństwowego organizowania się ludzi bywają rozmaite: religijne, polityczne, ekonomiczne, kulturalne. Ważne są relacje, jakie łączą te organizacje z państwem, wzajemne oddziaływanie na siebie państwa i organizacji. Wśród najważniejszych form pozapaństwowego organizowania się ludzi należy wymienić Kościoły, związki wyznaniowe, organizacje społeczne, partie polityczne, samorządy<sup>24</sup>.

Owe zróżnicowane formy organizowania się społeczeństwa określa się ogólną nazwą „organizacji społecznych” czy „organizacji pozarządowych”, mając na myśli rozmaite postacie dobrowolnych zrzeszeń tworzonych przez ludzi w celu zaspokajania ich różnych potrzeb i interesów. Czasami używa się określenia: ciała pośredniczące, *corps intermédiaires*, co ma oznaczać ogólnie wszystkie organizacje pełniące jakąś rolę wobec mieszkańców kraju w ich kontaktach z organami władzy publicznej<sup>25</sup>. Istnienie i działanie ciał pośredniczących jest jedną z ważnych przesłanek pojawienia się społeczeństwa obywatelskiego<sup>26</sup>. Niektóre z owych ciał pośredniczących – zrzeszeń uzyskały w licznych państwach szczególne podstawy prawne, co jest uzasadnione ich specyfiką. Należą do nich między innymi związki zawodowe oraz związki pracodawców<sup>27</sup>.

Krótko mówiąc, chodzi o budowanie „społeczeństwa obywatelskiego”, o niezależność wobec władzy, wynikającą stąd, że członkowie tego społeczeństwa dysponują własnymi środkami utrzymania, mogą, chcą i potrafią dla zaspokajania swych potrzeb samodzielnie organizować się w węższe niż państwo wspólnoty, bardziej wyspecjalizowane grupy. Mają one charakter prywatny, lecz mogą także wykonywać pewne funkcje publiczne.<sup>28</sup> Nie chodzi o antagonizm. W systemie demokratycznym społeczeństwo jest aktywne, a społeczeństwo aktywne to społeczeństwo obywatelskie<sup>29</sup>.

5. Na państwo można spojrzeć z perspektywy jego sprawności jako systemu organizacyjnego (organizacji). Bardzo często bowiem zakłada się, że państwo winno być przede wszystkim sprawne i skuteczne. Sprawność i skuteczność uchodzą też za cnoty polityka. Funkcje państwa są więc rozumiane jako konsekwencja (rezultat, skutek) jego reakcji na oddziaływanie (bodźce, wyzwania) pochodzące z otoczenia,

<sup>24</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 221-222.

<sup>26</sup> A. Turska, *Państwo i społeczeństwo...*, s. 145.

<sup>27</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 223.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>29</sup> A. Turska, *Państwo i społeczeństwo...*, s. 145.

istotne dla otoczenia i dla samego państwa<sup>30</sup>. Wyróżnia się *trzy podstawowe funkcje państwa: adaptacyjną, regulacyjną i innowacyjną*, które działa przez swoje agendy oraz za pośrednictwem instytucji z państwem związanych. Nie jest więc tak, aby funkcje te były rozdzielone między organy państwa czy nawet szerzej – między organy władzy publicznej<sup>31</sup>.

6. Biorąc pod uwagę reżim polityczny danego państwa, a więc podstawowy wybór między reżimem demokratycznym a autorytarnym, trzeba wskazać, że gdy mowa o *demokracji*, poza wymiarem politycznym ma ona swój wymiar także *społeczny i ekonomiczny*, bo podstawową wartością demokracji społecznej jest *równość*. Jeśli chodzi o demokrację gospodarczą (ekonomiczną), jest ona, co do swej podstawy aksjologicznej, bliska demokracji społecznej, a za jej elementy konstytutywne uznaje się nieraz różne formy *partycypacji pracowników* w zarządzaniu zakładami oraz w zyskach zakładów. Demokrację pozbawioną swego materialnego i etycznego wymiaru zwie się *zimną demokracją* czy też *demokracją czysto proceduralną (formalną)*<sup>32</sup>.

Patrząc na powyższe uwagi z zakresu ustrojowych założeń państwa w kontekście pracy ludzkiej – konstatacja, że przyjęcie określonych warunków wstępnych dla organizacji państwa determinuje kształt ładu pracy, jest oczywista. Stąd, nawet nie uznając dla samej problematyki pracy pewnych założeń aksjologicznych, niejako „bezpośrednio”, wprost – z racji faktu, że w systemie organizowania państwa, które obejmuje całe społeczeństwo – problem pracy nie może się nie znaleźć, trzeba po prostu rzec, że aksjologia prawa pracy wyłania się sama. Mam świadomość nieoczywistości powyższej tezy, w polskiej nauce prawa jest zupełnie wyjściowa. I wbrew powszechnemu twierdzeniu to wcale nie przez proces prywatyzacji pracy się stało, ale przez fakt osłabiania roli państwa, którego funkcje po '89 r. sprowadziły się w zasadzie do funkcji adaptacyjnej. Zaś gdy państwa „nie widziano”, nie sposób było dostrzec głębszej aksjologii pracy. To właśnie tu należy dostrzec początek kryzysu dla prawnej regulacji pracy w Polsce, która w naturalny sposób stała się przedmiotem umów zobowiązaniowych rządzących się zasadą swobody umów.

1. W bezwzględny sposób nasuwa się pierwsze pytanie, czy polska Konstytucja w swoich założeniach, w kontekście normowania zagadnienia pracy ludzkiej, przypisuje państwu jedynie rolę adaptacyjną. A więc chodzi o pytanie w zakresie roli państwa, co się tyczy zagadnienia prawnej regulacji pracy. Otóż na pewno nie, choćby już ze względu na art. 24 Konstytucji, który wskazuje, że „Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy”. A zatem chodzi raczej o aktywność państwa w sferze normowania zagadnienia pracy ludzkiej, czyli państwo winno przyjąć co najmniej rolę reglamentacyjną, a może nawet, albo przede wszystkim, *interwencyjną*. Moc-

<sup>30</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 138-139.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 205-207.



ne uzasadnienie dla podjęcia aktywności państwa w sferze prawnej problematyki pracy daje również art. 30 Konstytucji, stanowiący o centralnym dla systemu prawa pojęciu godności człowieka. To właśnie godnościowe uwarunkowania zarówno biologicznego, jak i psychicznego wymiaru ludzkiego, o czym znakomicie pisze A. Supiot, wymuszają na państwie sprostanie kwestii odniesienia warunków pracy, w jakich jest ona wykonywana, do standardów wpływających z godności człowieka, co zresztą powinno być oczywiste<sup>33</sup>.

A zatem już w tym momencie można powiedzieć, że z perspektywy roli państwa, jaką przyjęła Konstytucja w odniesieniu do kwestii pracy, a także z racji uznania centralnej pozycji godności człowieka w systemie prawa wyłaniają się już bardzo konkretne podwaliny aksjologiczne prawa pracy.

2. Wychodząc od aktywnej roli państwa na płaszczyźnie prawnej organizacji stosunków pracy i już wiedząc z ogólnej teorii o państwie, iż owa aktywna rola znajduje swoje odzwierciedlenie w zagadnieniu władzy politycznej i władzy państwowej (chodzi bowiem o sprawnie działające państwo i zarazem aktywne, a więc reagujące na problemy, w tym w materii pracy) – pojawia się kolejne kluczowe zagadnienie usytuowania systemu organizowania pracy ludzkiej, czyli zagadnienie umiejscowienia tegoż systemu z punktu widzenia organizacji państwa, a więc czy będzie to płaszczyzna władzy publicznej, czy tylko państwowej. Kwestię tę jedynie zasygnalizuję, jako że jest to w istocie pytanie o prawo pracy w systemie prawa – czyli pytanie najważniejsze, na które do dziś doktryna nie potrafi spójnie odpowiedzieć. Udzielenie odpowiedzi wymaga wprawdzie rozważenia, „czyja” jest praca człowieka, do kogo ona „przynależy”: do człowieka, który ją wykonuje, do pracodawcy, do przedsiębiorcy, do organizacji, w której jest wykonywana, do społeczeństwa, do ludzkości, do państwa? Ma to znaczenie w kontekście tego, kto posiada nad nią „władzę” w tym najszerszym znaczeniu, o którym pisze P. Winczorek. To zaś z kolei wpływa na zagadnienia pierwszeństwa w ustalaniu warunków jej wykonywania.

Od dłuższego czasu nabieram przekonania, że jest ona dziedzictwem ludzkości. W konsekwencji, jeśli znajduje się w jakiejś władzy, to we władzy publicznej. Wiedząc już, czym władza publiczna jest, a konkretnie mając świadomość, że reguły jej wykonywania opierają się na normach prawnych, które niekoniecznie mają być realizowane przez państwo i jego organy, uważam, że o *regulacji pracy w Polsce* należy mówić jako o tej będącej w zasięgu władzy publicznej. Tym samym *prawo pracy musi być uznane za prawo prywatne*<sup>34</sup>. Ono bowiem daje możliwość widzenia w prawie pracy władzy publicznej *in genere*, bo także i państwowej. Potraktowanie tego prawa jako elementu prawa administracyjnego zawęży obraz. I tu, w tym miejscu, rozpoczyna się prawdziwa opowieść o prawie pracy.

<sup>33</sup> A. Supiot, *Critique du droit du travail*, Paris 1994, *passim*.

<sup>34</sup> Tym bardziej że w warstwie faktycznej stosunku pracy pracodawca posiada nad pracownikiem władzę, w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc i pozaprawnym (tylko społecznym).

Innymi słowy, wychodząc od państwa, organizującego społeczeństwo, dysponującego władzą państwową, ale mającą wpływ – poprzez stanowienie prawa – na kształt władzy publicznej, dochodzimy do pytania, w jakim obszarze prawnej regulacji znajduje się praca. Odpowiedź przychodzi po rozważeniu pytania: „czyja” praca ludzka jest. Należy do wszystkich po kolei wyżej wymienionych podmiotów. Ten „aglomerat” odbiorców pracy ludzkiej, czasami jednego człowieka, musi przenosić wymiar pracy człowieka w przestrzeń publiczną. Ale to nie tylko kwestia rozbudowanego „aglomeratu” odbiorców pracy nadaje jej wymiar publiczny, ale fakt, że organizacja wykonywania pracy ludzkiej musi ulec obiektywizacji, standaryzacji warunków jej wykonywania. A więc konieczna jest organizacja<sup>35</sup>. Ta zaś nie może funkcjonować bez demokracji, a demokracja bez równości.

Konstytucja RP daje mocne podwaliny dla odtworzenia tej właśnie aksjologii dla pracy. Przede wszystkim wprowadza pojęcia władzy państwowej i publicznej, co pozwala wyjść z zamknięcia stosunków pracy w przestrzeni tylko prywatnej, której trzon zasadza się na teorii umów<sup>36</sup>. W preambule wskazuje na dziedzictwo pracy<sup>37</sup>. W odniesieniu zaś do sposobu budowania ciał pośredniczących między państwem a społeczeństwem w preambule – bardziej filozoficznie – wskazuje się na wspólnoty, a w przepisach dalszych Konstytucji na organizacje<sup>38</sup>. Ideał równości wszystkich ludzi w sferze prawnej polska Konstytucja wyraża zaś nader dobitnie<sup>39</sup>. To z kolei zawdzięczamy temu, że prawo traktuje każdy podmiot w postaci osoby fizycznej jako byt niemający wartości ekonomicznej, lecz etyczną, i dzięki temu zrównany jest z innymi podmiotami.

Tymczasem już w tym miejscu widać, że w praktyce sukcesów znaczących w zakresie urzeczywistniania prawa pracy w duchu wypływającej z ustroju państwa aksjologii brak. Ogromny problem stanowi kwestia zagospodarowania przez prawo sfery prywatnej, a granice między sferą prywatną a państwową są w Polsce ciągle w dużym stopniu sztuczne i mało czytelne, co powinno być w odbiorze społecznym kwestią intuicji. *Notabene* dlatego też taki problem z przedarciem się idei „dobra wspólnego”, bo brakuje mu wsparcia przez „kapitał społeczny” określonych społeczności, a bez takiego wsparcia, tzw. ciała pośredniczące, mogą co najwyżej ewoluować w kierunku cywilizacji technokratycznej, z czym obcujemy dziś w Polsce, zwłaszcza w materii prawa pracy.

3. Rozważenia wymaga jeszcze kwestia określenia pozycji człowieka pracującego względem państwa. A więc czego może, w istocie, pracująca jednostka od tego państwa żądać. W państwach liberalno-demokratycznych – o czym piszę za P. Winczorkiem – pozycja człowieka i obywatela jest rozpatrywana w kontekście praw podmio-

<sup>35</sup> Por. np. art. 7 czy art. 90 Konstytucji.

<sup>36</sup> Preambuła Konstytucji: (...) wdzięczni naszym przodkom za pracę”.

<sup>37</sup> W preambule mowa o uprawnieniu obywateli i ich wspólnot.

<sup>38</sup> Por. np. art. 12 czy 13 Konstytucji.

<sup>39</sup> Art. 32 Konstytucji.

towych. Bowiem idea obowiązku, powinności i nakazu, spoczywających na jednostce w jej stosunkach z władzą, okazuje się dziś ideą jurydyczną (a także moralną) znajdującą się wyraźnie w cieniu praw podmiotowych. To jest zresztą właśnie powód wyjaśniający – na co wskazuje P. Winczorek, zachodzącej w świecie w tym względzie ewolucji w kontekście praw człowieka i pojawienia się kolejnej generacji wolności i praw człowieka i obywatela, co powoduje, że państwa coraz bardziej urzeczywistniają idee współczesnego państwa socjalnego – państwa opieki, sprawiedliwości społecznej, dobrobytu<sup>40</sup>. Tymczasem obecnie ciągle istnieje problem ujęcia obowiązku obywatela względem państwa. I ten dylemat też świetnie odbija się w obecnej Konstytucji. Znakomicie za to, niezależnie od oceny – został rozwiązany w konstytucji kwietniowej<sup>41</sup>.

Niestety, Konstytucja RP, w swojej skromności co do praw podmiotowych z zakresu wartości socjalnych, pokazuje niechęć w stosunku do budowania demokracji opartej na zasadzie *welfare-state*, *l'État providence*. Odbija to raczej w Polsce, w płaszczyźnie praktycznej, sytuację demokracji konserwatywno-liberalnej. Smuci w tym zakresie fakt, że dzieje się powyższe przy akceptacji nauki prawa pracy, której bierność w tej mierze nie można odczytać inaczej aniżeli promocję myślenia o tanim państwie, uruchamiającym mechanizmy opieki społecznej właściwie tylko w ostateczności. Świetnie powyższe oddaje ostatnia monografia A. Supiot<sup>42</sup>.

Sumując powyższe rozważania, należy powiedzieć, że już z samego faktu, przynajmniej w teorii, kwalifikacji Rzeczypospolitej Polski jako państwa prawnego o ustroju liberalno-demokratycznym, które prawa i wolności człowieka czerpie z człowieczej godności, a zasada demokracji narzuca naczelną zasadę równości oraz partycypacji, co zaś oznacza akceptację, ale też priorytet dla ciał pośredniczących, a to zaś pozwala na wskazanie nie tylko władzy państwowej, ale i publicznej – można wskazywać na określone podstawy aksjologiczne prawa pracy.

Problem aksjologii pracy w Polsce, z perspektywy państwa, rozumianego nie tylko jako ustrój polityczny dla danej organizacji (tak jak powyżej rozważałam), można i należy też rozpatrywać w kontekście państwa jako podmiotu procesu globalizacji. Jak pisze bowiem P. Winczorek, współcześnie problematykę państw rozważa się także w kontekście centrum globalizacji, jej peryferii oraz tak zwanych krajów półperyferyjnych. I dalej wskazuje, iż „porządek” państw – ich kwalifikację jako państwa centrum czy peryferii – wyznacza wpływ owych państw na procesy globalizacyjne. Państwa centrum są w stanie kontrolować przebieg wydarzeń ekonomicznych i kulturowych na własnym terytorium i wobec własnej ludności. Państwa peryferii – nie. Co to oznacza dla społeczeństw państw peryferii? Otóż tyle, że, jak kontynuuje P. Winczorek, „Społeczeństwa państw peryferyjnych i półperyferyjnych są konsumentami tego,

<sup>40</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 265.

<sup>41</sup> Konstytucja kwietniowa z 1935 r. w art. 7 ust. 1 stanowiła: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne”.

<sup>42</sup> A. Supiot, *Le travail n'est pas une marchandise*, Édition Collège de France, 2019.

co wytwarza rynek kultury masowej w dziedzinie stylu życia, mody, informacji itp. W niewielkim stopniu uczestniczą one w badaniach naukowych i produkcji towarów opartych na zaawansowanych technologiach. (...) Bardzo często się zdarza, iż odpływ z ich terenu spekulacyjnego kapitału, spadek cen na produkowane przez nie surowce – na co państwa te nie mają żadnego wpływu – pogrążają je w chaosie i biedzie<sup>43</sup>. Zatem problem szerszego spektrum pracy w Polsce, co ma wpływ na to, jaką wartość praca ludzka przedstawia, należy widzieć także w kontekście miejsca państwa (Polski) w zglobalizowanym świecie.

Przechodząc na jeszcze ogólniejszy poziom ujmowania państwa i konsekwencji tego dla praktyki stosowania prawa pracy, warto mieć na względzie, że niezależnie od traktowania państwa jako wspólnoty organizującej społeczeństwo czy struktury organów władzy publicznej, należy o nim myśleć jako o czymś więcej niż system prawa – stanowi ono bowiem „psychologiczną, polityczną, ekonomiczną realność społeczną, mającą dla ludzi wartość niezależną od wartości, jaką przedstawia samo prawo”<sup>44</sup>. Przy czym nie jest wartością samo przez się, lecz przez to, co może ludziom zapewnić, co może im zaoferować; uznanie bowiem państwa za wartość samoistną prowadzi raczej do ubóstwienia państwa – statolatrii, a w konsekwencji sprzyja kształtowaniu autorytarnych, etatystycznych czy totalitarnych praktyk społecznych<sup>45</sup>. Wydaje mi się, że co się tyczy tego ostatniego wymiaru państwowości, to w płaszczyźnie polskiego prawa prac wypada ono najgorzej. Dla podmiotów szeroko rozumianych stosunków pracy państwo nie przedstawia psychologicznej, politycznej czy ekonomicznej realności społecznej – wartości niezależnej od wartości, jaką przedstawia samo prawo. To jest właśnie ów przypadek braku kapitału społecznego i braku zaufania podmiotów stosunków pracy do państwa.

Można zapytać, dlaczego w sytuacji tak dobitnie narzucających się podwalin aksjologicznych prawa pracy, bo wprost wypływających z przyjętego ustroju państwa, nie sposób, aby doktryna aksjologii prawa pracy wreszcie dostrzegła. Otóż odpowiedź jest bardzo prosta. W kraju peryferii – na co również wskazuje P. Winczorek – o naukę bardzo trudno, a o naukę prawa pracy chyba w szczególności. Nauka ta (prawa pracy) jest też często elementem ubocznym naukowców „umiejtnie” łączących naukę i praktykę. Oczywiście, priorytetowo traktujących praktykę, bo kraj peryferii to przecież kraj o profilu konsumpcyjnym, a więc hierarchia dóbr i w tych sferach jest oczywista. Ale co gorsza, owa „praktyka” to obsługa podmiotów gospodarczych kraju peryferyjnego, co nie może naukowcowi dostarczać innych niż raczej „peryferyjnych” modeli funkcjonowania. Trudno zatem czerpać z powyższego naukowy rozmach. Z kolei sędziowie, nierzadko pozbawieni filozoficznej wiedzy, owe praktyczne problemy peryferyjnego prawa pracy rozstrzygają. Wszystko to w zamkniętym tyglu kulturowym, bez naukowej szerszej wymiany, nawet w obrębie kraju.

<sup>43</sup> P. Winczorek, *Nauka o...*, s. 272-273.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 88.

Efekt? Nie ma naukowego rozwoju. Nie ma recepcji nowoczesnych wzorców kulturowych w prawie pracy. Dziedzictwo po kraju feudalnym, jakim Polska była przez wieki, stanowi ciągle mocny kod kulturowy. Znakomicie pisze o tym K. Pobłocki: „To, co odziedziczyliśmy po Polsczy, to polszczyzna – która zawsze była językiem władzy. Językiem, który obraca się wokół kilku kluczowych zagadnień: własności/włości państwa/panowania, rządzenia/porządku oraz przemocy/pomocy, możliwości/zamożności. Terminy te wyznaczają granice pola semantycznego, w którym wciąż żyjemy. (...) Nie ma już ludzi możnych, lecz są zamożni. Nie ma chlebobadców, są pracodawcy. Niby słowa podobne, a jednak inne, tak jak osobne i jednocześnie podobne są Polszcza i Polska. To, co je łączy, to wspólny skrypt w teatrze życia społecznego. Zmieniają się aktorzy, zmienia się scenografia, ale gramy zasadniczo ten sam dramat”<sup>46</sup>.

Trudno zatem się dziwić, że nie można przez ostatnie lata w polskiej doktrynie prawa pracy odtworzyć spójnej aksjologii prawa pracy, nawet z tak mocno narzucających się wartości przyjętych w procesie budowania ustrojowości państwa po '89 r.

## Bibliografia

Biernat T., *Władze publiczne w demokratycznym państwie prawa. Prawo – Instytucje – Zasoby*, Kraków 2014.

Chauvin T., Stawecki T., Winczorek P., *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2017.

Kowalski J., Lamentowicz W., Winczorek P., *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1986.

Pobłocki K., *Chamstwo*, Warszawa 2021.

Russel B., *Władza. Nowa analiza społeczna*, Warszawa 2001.

Stahl M., *Zagadnienia ogólne*, [w:] *System prawa administracyjnego*, t. 6: *Podmioty administrujące*, Warszawa 2011.

Supiot A., *Critique du droit du travail*, Paris 1994.

Supiot A., *Le travail n'est pas une marchandise*, Édition Collège de France, 2019.

Turska A., *Państwo i społeczeństwo obywatelskie*, [w:] *Refleksje o prawie, państwie i społeczeństwie*, red. A. Turska, Warszawa 2005.

Winczorek P., *Nauka o państwie*, Warszawa 2005.

Ziemiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.

<sup>46</sup> K. Pobłocki, *Chamstwo*, Warszawa 2021, s. 174.